GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

18. SIERPNIA 1918.

NR. 182.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 25.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Prowizorya.

Komunikat, jaki wydano o naradach w niemieckiej głównej kwaterze, przynosi tak ogólnikowy zarys obrad, że treść ich pozostała najzupełniej tajną. To, że osiągnięto „pełną zgodę zdań w kwestyach politycznych i wojskowych" nie wyjaśnia żadnej z tych kwestyj; że postanowiono trwać dalej przy pogłębieniu przymierza austro-niemieckiego, w urzędowem ogłoszeniu rozumie się samo przez się. Jeżeli jednak nie ukaże się obszerniejsze wyjaśnienie, to opinia dalej będzie zdana na przypuszczenia co do kwestyj bieżących, a tak ważnych, w szczególności co do najważniejszej: co Niemcy zamierzają począć, skoro pokój brzeski okazał się fikcyą?

Nie będziemy przypominali, że Polacy jedyni ze wszystkich interesowanych już w dniu podpisania traktatu znali tę jego cechę podstawową. Rekryminacye są w polityce stratą czasu. Ale że rzeczą poszkodowanych jest wykorzystać doświadczenia, zwłaszcza gorzkie, więc wobec narad w głównej kwaterze zajmuje nas przedewszystkiem kwestya, jak Niemcy zamierzają to uczynić i w jakich warunkach ta praca się odbywa?

Położenie w Rosyi przestało być dwuznacznem. Rząd sowietów musiał onegdaj rozpocząć wydawanie biuletynów wojennych ze swego wewnętrznego frontu. Rosya jest znów w walce ze samą sobą. Darmo podaje się „armię czesko-słowacką" za czynnik zewnętrzny. Pomijając to, że dominują już w niej oddawna Rosyanie, zarówno ona, jak wojska koalicyi na Murmanie są tylko wyrazem prądów wewnętrznych, które obalają rząd sowietów, a z nim razem grzebią traktat brzeski. Koalicya podsyca te ogniska, lecz daremnym byłby jej trud, gdyby miała być czemś więcej, aniżeli współczynnikiem. Majstrem tego warsztatu jest Rosya sama, jej niedawni sojusznicy znajdują się w roli czeladników.

Nie będziemy wchodzili w to, czy zmartwychwstanie frontu wschodniego jest prawdopodobnem. W każdym razie wykluczyć trzeba obraz dawnego frontu, który sięgał od Bałtyku po Morze Czarne, frontu, któryby przyciągnął na nowo dywizye niemieckie, dyszące dzisiaj w walkach na Zachodzie. Ważniejszą jest polityczna strona rosyjskiego chaosu. Rzekomo skończona wojna wschodnia trwa dalej. Daremnem było najdziwniejsze z widowisk, jakie dawał p. Kuehlmann, fraternizując z „bosiakami" polityki rosyjskiej, daremnie wznoszono z rumowiska caratu potemkinowskie zamki w guście Ukrainy. Mniemany trup Rosyi ożył. Nikt nie wie, jakie wypowie słowo ostateczne, lecz wszyscy rozumieją, iż to poruszające się znów ciało nie uznaje traktatu pokojowego i jest dla Niemiec nieprzyjacielem.

Dwie drogi otwierają się przed Berlinem. Popieranie rządu bolszewickiego byłoby pierwszą, pozornie najnaturalniejszą, ale czy celową? Zmierzch sowietów jest widoczny, dni ich wydają się policzone, bez względu na to, czy p. Braunstein przedłuży fikcyę swego rządu na tygodnie, czy na kwartały. Bolszewicy utrzymują się dzisiaj przeciw społeczeństwu, nie zaś jego poparciem. Popierać ich całą siłą byłoby dzisiaj równoznaczne z uczepieniem się tonącego. Dla Niemiec zaś konieczne są dobre stosunki z Rosyą jako taką, więc z tą, która będzie miała ster państwa w ręku. Bolszewikom wymknął się on zupełnie i schwytać go napowrót nie potrafią.

Drugą metodę, jaką mógłby Berlin obrać, stanowiłoby narzucenie Rosyi rządu innego. Musiałby on być tak silnym, aby dawał podstawę do stosunków trwalszych, niż te, które dzisiaj charakteryzują się ulokowaniem ambasady niemieckiej w Pskowie, gdzie nawet komunikacyi z rządem sowietów nie posiada. Takim rządem mógłby stać się zmartwychwstały carat. Od dawna projekty takie krążyły po pismach, zwłaszcza wszechniemieckich, w urzeczywistnieniu ich nie byłoby nic dziwnego. Skoro bolszewicy nie przedstawiają punktu oparcia, więc naturalną wobec nieużytecznych sprzymierzeńców metodą odrzuca się ich jak wyciśniętą cytrynę i nad ich grobem podaje się rękę przyszłemu carowi. Ale jaką jest siła socyalnych rewolucyonistów? Czy nowy car nie pójdzie rychło połączyć się w państwie cieniów z Mikołajem II., jenerałem Eichhornem i hrabią Mirbachem? czy żyjąc, uśmierzyłby Rosyę o tyle przynajmniej, aby mogła być domeną Niemiec?

Najniekorzystniejszą jest zawsze ta polityka, którą prowadzi się nie z wolnego postanowienia, lecz z przymusu. Kombinacyj wschodnich może być tysiące, gdyż Rosya rozleciała się na dziesiątki kawałków, które można składać dowolnie w różne obrazki, według chęci i fantazyi. Wiele przemawia za tem, że Niemcy będą chwilowo prowadziły dalej polikę dotychczasową, t. j. przyjaźń z rządem sowietów — a to dlatego, że w dzisiejszej swej sytuacyi mogą myśleć co najdalej do pojutrza. Będą też próbowały organizować „państwa kresowe", aby wytworzyć wał od wschodu przeciw Rosyi nieprzyjaznej, lub mieć co zwracać Rosyi następnej, jeśli będzie zaprzyjaźnioną, a kresów się nie zrzeknie. Dzienniki niemieckie i tę alternatywę przewidują. Budowa na rosyjskim Bałkanie będzie zatem prowizoryczną, bo los Rosyi nie będzie rozstrzygał się w Moskwie, ani w Petersburgu, lecz między Ostendą a Szwajcaryą, i tam też zwracają się dzisiaj oczy tego świata, który patrzy dalej i zajmuje się ostatecznym wynikiem dzisiejszej katastrofy, nie zaś drobnemi jej perypetyami.

Pod tym kątem rozpatrując także kwestyę polską, o której w komunikacie żadnej szczegółowej nie ma wzmianki, zauważyć chyba wypadnie, iż dalsza konstrukcya aparatu państwowego jest żądaniem, które przedstawicielstwo Królestwa musi przed wszystkiemi innemi kwestyami mieć na oku. Dzisiejszy stan bezwładu, w jakim pogrążono rząd warszawski, winien ustąpić miejsca jakiej takiej przynajmniej swobodzie ruchów. Z drugiej strony rząd ten, podejmując jakiekolwiek układy, będzie niezawodnie pamiętał o całej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, jak również o tem, iż wszelkie postanowienia natury zasadniczej wchodzą w kompetencyę Rady Stanu i Sejmu i bez nich rozstrzygane być nie mogą. Nic o nas bez nas. Zasada ta, od której nie odstąpi cały naród polski, wytwarza też dla reprezentacyi Królestwa, chociaż ułamkowej i prowizorycznej, prawo nienaruszalne.

Taryba wybrała króla dla Litwy. Rząd niemiecki króla unieważnił. „Ober-Ost" nakazała pismom litewskim zamieścić odnośne dementi. Niektóre zamieściły je z uwagą, że czynią to „na rozkaz Ober-Ost" — inne odmówiły i za to zostały zawieszone. Tok wydarzeń, jak widzimy, dla oswobodzonego państwa litewskiego zupełnie normalny. Aby zaś nie było żadnej wątpliwości, urzędowa „Kownoer Zeitung" zamieściła opis tych zajść i dodała komentarz taki: „Nie chodzi tu już tylko o wewnętrzną sprawę prasową, ale o to, że od pewnego czasu w **pewnych litewskich kołach** utrzymuje się opinia, że państwo litewskie jest **zupełnie suwerenne** i dlatego niema nic z niemiecką władzą wojskową do czynienia, czemu z całym naciskiem należy nadać **właściwą miarę**".

„Rozstrzygnięcia".

Dociekania prasy niemieckiej o „decyzyach", jakieby miały zapaść w wielkiej kwaterze głównej o sprawie polskiej, określiliśmy już parokrotnie, jako chwytane z powietrze i fabrykowane na podstawie hipotez. Niektóre dzienniki polskie powtarzały je, być może, nazbyt obszernie i bezkrytycznie, lecz we wszystkich prawie dał się zauważyć jeden ton zasadniczy, któremu zawsze dawaliśmy wyraz: że mianowicie żadne „rozstrzygnięcia", powzięte bez Polaków, nie będą przez nich uznane. Podkreślił to w prasie krakowskiej zarówno „Czas", jak „Naprzód" i „Nowa Reforma".

Charakterystyczna wiadomość została dzisiaj puszczoną drogą przez „Kuryer Codzienny". Oto do Warszawy miała nadejść szyfrowana depesza od ks. Janusza Radziwiłła ze sprawozdaniem o obradach w głównej kwaterze. Konkretna ich treść przedstawia się tak: „Granica zachodnia Królestwa zostaje dotychczasowa, kwestya granic wschodnich otwarta, w tej sprawie Niemcy zgłaszają swoje desinteressement".

Otóż wstęp do tej wiadomości brzmi: „Sprawa polska w głównej kwaterze niemieckiej stoi **nadzwyczaj pomyślnie**, Niemcy zgadzają się na **wszystkie postulaty polskie**, z wyjątkiem sprawy obsadzenia tronu".

W istocie trzebaby przetrzeć oczy, ujrzawszy takie objaśnienie do chudej treści „ustępstw". Nie przypuszczamy naturalnie ani na chwilę, aby rzekoma depesza ks. Radziwiłła była w tej formie czemś więcej niż mistyfikacyą. W każdym razie zdumieć się trzeba próbom fabrykowania nastrojów w taki sposób. Czyż postulaty rządu w Królestwie ograniczają się w istocie do tego, aby Królestwa nie okrojono i granic wschodnich nie wyznaczano? Czy nic więcej i nic pozytywnego do żądania niema? Czy wreszcie obsadzenie tronu było w istocie postulatem rządu? Jeszcze wczoraj „Czas", którego o pasywizm nikt nie posądzi, pisał o „obsadzeniu tronu polskiego" w ironicznych cudzysłowach i dodawał:

Nie tyle dokonanie wyboru monarchy dla Polski, ile stworzenie do tego koniecznych warunków wstępnych przez realne uznanie suwerenności polskiej i odpowiednie **rozszerzenie kompetencyi rządu polskiego**, jest dla nas w tej chwili pilną potrzebą. W zakresie wojskowości, skarbowości i administracyi polskiej nie posunięto się naprawdę od roku o krok naprzód, aby rozszerzyć kompetencyę nowo stworzonego państwa i oddać mu stopniowo atrybucye konieczne dla wszystkich państw suwerennych — pomimo obietnic zawartych w akcie z dnia 12 września. W uzyskaniu **tej atrybucyi** tkwi w tej chwili punkt ciężkości sprawy polskiej.

Będziemy wyczekiwali konkretnej wiadomości o tem, co ks. Radziwiłł z głównej kwatery przywiezie. W każdym razie ten radosny nastrój, rozszerzany skwapliwie na tle takich... koncesyj jest co najmniej oryginalny.

List z Warszawy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 9 sierpnia.

(Lato. — Reemigracya. — Echa polityczne. — Aresztowania. — Rocznice. — Teatry.)

„O czem tu pisać na warszawskim bruku?" — kiedy o tem, o czem najbardziej pragnęłoby się mówić, zamilczeć trzeba. Wrażeniu ciszy i martwoty oprzeć się trudno. Może dziś, kiedy letnia pora obdarza spoczynkiem wielu pracowników i instytucyi, wrażenie to jest jeszcze silniejsze. Chwilami zdawaćby się mogło, że życie, tak troskliwie krępowane i ograniczane od lat kilku, zamarło, że ogół zapadł w jakiś ciężki sen i że nie sposób odgadnąć godziny przebudzenia. Trudno się dziwić temu stanowi rzeczy, jeśli bacznie śledzi się warunki życia społecznego w Królestwie w ostatnich latach. A jednak ta martwota, ta cisza, są tylko pozorami, tylko częściowo odpowiadają rzeczywistości. Praca, może mniej niż zazwyczaj widoczna, trwa i wydaje, albo w przyszłości wyda owoce. Miarą pewnej dziedziny tej pracy jest organizacya pomocy dla wszystkich dotkniętych klęską wojny, opieka nad powracającymi do kraju i t. p. Na zewnątrz jednak — Warszawa śpi. Radcy stanu wypoczywają po przemówieniach i przed nowemi przemówieniami, p. Studnicki nie przygotował żadnej niespodzianki. Sezon letni trwa.

Fala powrotna z Rosyi przypływa bezustannie. Tysiące rąk wyciąga się po pracę, a trudno o nią i trudniej będzie z dnia na dzień. Ponoś Galicya pospieszyć ma z pomocą Królestwu i do własnych opuszczonych dziś warstatów pracy powołać braci z poza dawnego rosyjskiego kordonu. Byłoby to spełnieniem szlachetnego obowiązku narodowego i pomocą w rozstrzygnięciu trudnego społecznego problemu.

Odcięci tu jesteśmy od świata, skazani na skąpe, przepuszczane przez gęsty filtr wiadomości dzienników, i tylko echa dochodzą do nas czasem, echa spraw dla każdego Polaka ważnych i drogich. Mówi się w ostatnich czasach i pisze, zwłaszcza w pismach niemieckich, wiele o ukształtowaniu spraw i nowego porządku na Litwie. Czynniki obecnie na Litwie miarodajne pragną ułożyć stosunki w tym kraju zupełnie bez współudziału Polaków. Czy to dążenie jest wyrazem większości narodu litewskiego, czy nowe sojusze naprawdę o tyle korzystniejsze wydają się Litwinom od dawnych — nie pora dziś rozstrzygać. To wiemy, że w Wilnie powstaje uniwersytet litewski, na którym, wobec braku wykwalifikowanych sił krajowych, wykłady odbywać się będą w języku niemieckim. Tam, skąd padało słowo Śniadeckich i Lelewelów, tam gdzie płonęły filareckie ognie i krzewił się błękitny kwiat romantycznej poezyi... Spokojnie patrzymy w przyszłość i czekamy biegu wydarzeń.

Ostatnie tygodnie przyniosły znowu szereg rewizyi i aresztowań, zwłaszcza pośród zwolenników lewicy. Sprawa internowanych w Benjaminowie dotychczas nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona i nie wszystkich jeszcze zwolniono.

Rocznice aresztowania Piłsudskiego i wymarszu strzelców minęły w ciszy. Tylko „Nowa Gazeta" poświęciła wspomnieniu 6-go sierpnia artykuł, a grupy lewicy wydały odezwę.

Życie kulturalno-umysłowe w obecnych, letnich miesiącach, słabo pulsuje. Teatry, te tak ważne obecnie w Warszawie placówki, przygotowują zimową kampanię. Teatr Polski objął p. Szyfman i zamierza poświęcić tę scenę poważnemu dramatowi polskiemu i obcemu. Prace nad skompletowaniem personalu i przygotowaniem dekoracyi już się rozpoczęły. Jak słychać, zobaczymy w Teatrze Polskim „Hamleta" z Kamińskim. „Rozmaitości" zamierzają wznowić „Mazepę" i „Hrabiego Fantazego" oraz „Pana Damazego" Blizińskiego z Frenklem. Zobaczymy tam również nową komedyę Perzyńskiego i kilka literackich debiutów. Bogate projekty rozsnuwa opera pod dyrekcyą p. Korolewicz-Waydowej. Z rzeczy polskich usłyszymy: „Starą baśń" Żeleńskiego, „Świteziankę" Noskowskiego, „Flisa" i „Hrabinę" Moniuszki i w. i. Z obcych kompozytorów poznamy dzieła Wagnera, Straussa („Salome"), Saint-Saënsa, Debussy'ego, Mozarta i i. Teatr Mały i Letni poświęcają się przeważnie lekkiej komedyi i farsie.

Zaznaczyć w kronice teatralnej wypada, że starania p. Hellera o wydzierżawienie mu wszystkich teatrów miejskich nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, a w sferach teatralnych i teatrem zainteresowanych starania te nie były widziane życzliwie. Teatry warszawskie mają nie byle jakie zadanie kulturalne i narodowe do spełnienia. Kierownicy ich muszą znaleźć klucz, który otworzy im skarbiec prawdziwej sztuki. Skarbiec ten dla niejednego warszawskiego teatru był od dawna zamknięty. Można przecież pełnienie obowiązków polskiej sceny przystosować do twardych warunków.

(Al.)

Piekąca potrzeba.

Żywo odczuła prasa polska i firmy wydawnicze brak przemysłu papierniczego i zniszczenie tych zakładów, jakie Galicya posiadała. Dyktatura kartelu obcego i ograniczenie dostaw, zaordynowane przez rząd, stały się dotkliwym hamulcem dla prasy, godzącym w jej rozwój, a nawet byt. Tem smutniej przedstawia się cała ta kwestya, że Galicya, będąc potężnym zbiornikiem materyału drzewnego, była dla papiernictwa austryackiego i niemieckiego jednym z największych dostawców drzewa, a te właśnie dziedziny dostaw szerzyły w kraju wandalizm, bo na celulozę wyniszczali spekulanci wielkie przestrzenie młodych lasów, aby pokryć olbrzymie potrzeby surowca dla molocha, jakim jest silnie rozwinięty na zachodzie przemysł papierniczy.

Mamy, jak twierdzą papiernicy polscy, których na szczęście posiadamy, idealne warunki, nakazujące wprost stworzenie tej gałęzi przemysłowej w kraju. Mamy niewyczerpane siły wodne, wielkie zasoby węgla, jakie daje wykupione z rąk obcych Zagłębie. Mamy drzewo, wapno i siarkę swoszowicką, którą, jak słyszymy, Bank przemysłowy bierze pod swą opiekę, by nie dostała się do rąk obcych, a w interesie rozwoju papiernictwa leży, by zabezpieczyć dlań ten konieczny surogat.

Jak się dowiadujemy, rozmaite instytucye zainteresowały się żywo papiernictwem, zażądano ekspertyz od p. inż. Chołoniewskiego, który bawi obecnie w Krakowie, a który przez długie lata pracował w największych zakładach zagranicznych — spodziewać się zatem należy, że na ekspertyzach się nie skończy i przemysł ten powinien jak najprędzej powstać, a kapitał nań znajdzie się bardzo szybko, bo kwestya stworzenia papiernictwa stała się bardzo popularną w kraju.

Jak się dowiadujemy, poza instytucyami, które zainteresowały się papiernictwem, budzić się poczyna także inicyatywa prywatna, a należałoby sądzić, że kwestyą założenia nowych zakładów papierniczych i fabryk celulozy zająć się powinna nowo powstała potężna kooperatywa lasowo-drzewna, którą powołali do życia właściciele największych majątków leśnych w kraju. Miliardowa wartość lasów, będących własnością tego zespołu, daje silną podstawę kapitalistyczną dla założenia tego przemysłu, która oprzeć się będzie mogła śmiało machinacyom wszechmożnego obcego kartelu. Mamy więc nadzieję, że dyrekcya tej poważnej bardzo instytucyi zajmie się jak najszybciej dokładnem zbadaniem sprawy i produkcyę papieru ujmie w swe ręce.

Przemysł papierniczy, pochłaniający wielkie zapasy węgla, powinien stanąć w pobliżu kopalń dla wyzyskania taniego miału węglowego, w okolicy obfitującej tak w siły wodne, jak niemniej wielkie dopływy wody, potrzebnej dla produkcyi, w pobliżu wapienników i kopalń siarki, zatem w zachodniej części kraju. Znawcy stawiają na pierwszym planie Skawinę, która położeniem swem tworzy już teraz poważne ognisko przemysłowe, mające wszelkie warunki dalszego rozwoju. Lasy myślenickie, makowskie, izdebnickie, suskie i żywieckie, całe Podhale, dobra hr. Zamojskiego i marszałka J. Uznańskiego, lasy witowskie i t. p., dają do dyspozycyi wielki kontyngent drzewny, a dowóz drzewa tak spławem, jak i koleją, nawet z dalszych stron, jak twierdzą znawcy, nie wywoła trudności dla produkcyi, tem więcej, że powstać mająca nowa linia kolejowa, czy to przez Swoszowice—Myślenice—Lubień—Mszanę, czy też przez Radziszów do Mszany prowadząca, potężnie wpłynie na rozwój przemysłu w powiecie podgórskim, znacznie skracając przytem drogę do Zakopanego i pięknych lesistych okolic Podkarpacia. Sprawa założenia przemysłu papierniczego, jako bardzo piekąca, wymaga gorącego zainteresowania się szerszego ogółu — jest zatem postulatem bardzo ważnym, żądającym uwzględnienia w gospodarce przejściowej.

P. W.

List ze Śląska cieszyńskiego.

(Wybory superintendenta. — Daremny wysiłek. — Porażka kandydata hakatyzmu. — Renegaci. — Germanizacya Dziedzic i Czechowic. — „Volksrat" zaczyna działać. — Groźna placówka. — Dzieci z ostrawskich szkół niemieckich w Galicyi.)

Cieszyn, 14 sierpnia.

Ewangelicy polscy na Śląsku, których liczba dochodzi do 80.000, przechodzili w ostatnich miesiącach dni wielkiego napięcia. Dziewiętnaście zborów, w których mieszkają polscy ewangelicy na Śląsku, pod względem prawnokościelnym należą do superintendentury morawsko-śląskiej, w skład której wchodzi jeszcze 21 zborów niemieckich i 12 czeskich. W zeszłym miesiącu wybierano następcę po zmarłym morawsko-śląskim superintendencie, ś. p. Glajcarze. Zastępca superintendenta, Dr Schmidt z Bielska, był kandydatem wszechniemców, senior Dr Marcin Haase z Opawy kandydatem Słowian i umiarkowanej partyi niemieckiej. Wybrano 28-ma głosami na ogólną liczbę 52 głosujących, superintendentem pastora Haasego, mimo, że Dr Schmidt był forsowany całą siłą przez koła hakatystyczne, jako zacięty i wypróbowany wróg Polaków i chociaż na niego głosowało 9 zborów polskich, w których decydujące stanowisko zdobyli renegaci. Nowy superintendent, Dr Haase, umie dobrze po polsku i był dotychczas względem Polaków sprawiedliwy.

Aktualną stała się w ostatnich czasach kwestya szkoły niemieckiej w Czechowicach. Czechowice — to wieś granicząca z Dziedzicami, położona na granicy Śląska i Galicyi. Dworzec w Dziedzicach, stojący na pograniczu obu wsi, rozrósł się bardzo i ściągnął wielu kolejarzy. Niedawno (może przed 10-ciu laty) powstała niedaleko dworca szkoła niemiecka, utrzymywana przez osobne towarzystwo miejscowe, a hojnie sub-

wcheyonowana przez niemiecki „Schulverein". Dzięki wszechniemieckiemu terorowi, zależności służby kolejowej od hakatystycznych urzędników i wskutek braku uświadomienia u rodziców — większość uczniów tej szkoły stanowi dzisiaj dziatwa polska. Szkoła jest 6-klasowa z 5-ma parabelkami i ma być wkrótce rozszerzona przez założenie szkoły wydziałowej. Do szkoły zjeżdżają dzieci z całej okolicy, począwszy od Piotrowic aż po Oświęcim. Z Oświęcimia samego nadjeżdża około 100 dzieci. Niemcy chcą narzucić utrzymanie tej szkoły gminom Czechowicom i Dziedzicom. Czechowice mają trzy szkoły polskie, Dziedzice jedną, które zupełnie wystarczają dla wszystkich dzieci w gminie — a obecnie chce się te gminy zmusić (zaproszenia na odnośne zgromadzenie rozsyłało urzędownie c. k. starostwo w Bielsku!), aby przejęły niepotrzebną sobie szkołę, do której uczęszczają także dzieci polskie, chociaż te dzieci zupełnie dobrze mogą się uczyć w polskich szkołach publicznych. Zaznaczyć należy, że w niemieckiej szkole jest tylko około 100 dzieci niemieckich.

Pomijając szkody materyalne, na jakieby się obie gminy przez ugminienie szkół naraziły, odrzuciły one żądanie o przejęcie szkoły i z tego względu, że jest to pierwszy zasadniczy krok do zupełnego wyodrębnienia Dziedzic—Dworca od dotychczasowych gmin politycznych i do zgermanizowania go. Na dworcu skupia się wiele fabryk, dwie rafinerye nafty, niedaleko jest kopalnia węgla „Silesia", którą niedawno nabyło miasto Wiedeń. Tym przedsiębiorstwom, jakoteż i kolei, bardzoby było na rękę, gdyby na obszarze koło dworca powstała nowa gmina polityczna, w którejby wszechniemieccy przybysze mogli rządzić po swojemu i germanizować, jak to uczyniono i jak obecne jeszcze się praktykuje w wyodrębnionej z gminy Szonychla nowej gminie: miasteczku Boguminie—Dworcu.

Wydziały gminne Czechowic i Dziedzic odrzuciły wnioski o ugminienie szkoły, Niemcy jednak zapewnie poczynią dalsze kroki i wytężą wszystkie siły, aby niemiecką szkołę, ważną placówkę germanizacyi, narzucić gminom polskim. W sprawie tej odbył się w czerwcu olbrzymi wiec, protestujący w Czechowicach, zwołany przez posła ks. Londzina, na którym się uczestnicy stanowczo oświadczyli przeciw temu wymuszeniu, jakiego ofiarą miałyby paść gminy. Konieczną jest rzeczą, by całe społeczeństwo, a szczególnie posłowie, tej ważnej sprawy nie spuszczali z oka i absolutnie nie dopuścili do masakrowania kraju polskiego na Śląsku na niekorzyść narodu.

Założony na wiecu wszechniemiecko-ślązakowskim w Cieszynie „Volksrat" zorganizował się już jako wschodnio-śląska filia ogólnego Związku w Wiedniu. Do pomocy wyszukuje sobie w każdej gminie mężów zaufania. Są nimi zazwyczaj ludzie w gminie wpływowi i bogaci, tak, że ta wszechniemiecka organizacya stanowi groźną i niebezpieczną dla nas placówkę hakatyzmu. W Cieszynie zapoczątkował „Volksrat" akcyę, aby wszyscy właściciele domów, którzy je chcą sprzedać, zgłaszali się w osobnem biurze. Biuro to wyszuka odpowiedniego nabywcę—Niemca, aby żaden dom nie przeszedł w ręce polskie. Na poparcie tej akcyi użyczył i zarząd miasta swej pomocy, bo komunikaty wszechniemieckiego biura mają być ogłaszane na oficyalnej tablicy urzędu gminnego.

Czas wakacyj przypomniał wielu rodzicom, którzy posyłają dzieci do szkół niemieckich i czeskich — ich strony rodzinne. Nawet „Schulverein" subwencyonuje dzieci, wyjeżdżające masami do krewnych w Galicyi na wakacye. Duchowieństwo i nauczycielstwo powinny takie dzieci koniecznie uświadamiać i wpływać na krewnych i rodziców, żebey tych nowożytnych janczarków skierowano przecież do swojej, polskiej szkoły.

C.

MAŁY FELIETON.

Jubilat-nieboszczyk.

Bez rozgłosu, w zupełnej niemal ciszy, minął przed półtora rokiem jubileusz, który choćby już z tego względu zasługiwał na zaznaczenie, że 120-ta rocznica urodzin jubilata zeszła się z jego nagłym i nieoczekiwanym skonem. Dziwnem i to u niego było i bądź co bądź niezwykłem, że przed 120 laty, w dniu urodzin, zabito go odrazu i to tak na śmierć, skutkiem czego „Times" londyńskie wróżyły mu krzepkie zdrowie i setne lata. Gdy zaś rozrósł się rzeczywiście i nad wszelkie oczekiwanie rozwielmożnił, został ni stąd, ni z owąd nieboszczykiem i — jak przy kolebce „Times"— tak znów przy trumnie „Temps" paryski zaśpiewał mu rzewne „requiem". Niechaj i ja poświęcę mu słów parę, bo żywot jego łączy się z innymi czasami, lepszymi, które w poniżeniu wspominać niekiedy miło, wbrew Dantemu, co „nie znał większej boleści"...

Sędziwy ten jubilat, a młodziutki nieboszczyk, zwał się cylinder — takie dziwne nakrycie głowy, które niedawno spotykaliśmy na każdym kroku, a które od lat paru tak chyłkiem wycofało się z obiegu, że tylko z rzadka zobaczyć je jeszcze można na głowach prezydyum miasta Krakowa przy pogrzebach uroczystych i nabożeństwach galowych. Ale też Kraków i na innych polach znany jest ze swego konserwatyzmu i naśladowania „hofratów" wiedeńskich.

Nieboszczyk cylinder ujrzał światło dzienne w mroźny poranek zimowy, dnia 15 stycznia 1797 roku, kiedy niejaki mister Hetheringbon ukazał się na ulicach Londynu, mając na głowie lśniącą rurę ze skóry bobrowej, tak wysoką i śmieszną, że stała się powodem zbiegowiska i publicznego zgorszenia. Z biedą policya rozpędziła zbiegowisko, a za zgorszenie odpowiadał oryginalny gentleman natychmiast przed sądem. A odpowiadał hardo i dumnie: „Powiadacie, że to nakrycie głowy śmieszne? Zgoda. A jaka ustawa angielska zakazuje obywatelowi Wielkiej Brytanii ubrać się śmiesznie, jeśli mu się to podoba?" Sędzia nie podzielał tego zdania i skazał mr. Hetheringbona na grzywnę i sto funtów kaucyi, że więcej nie powtórzy przewinienia. Ten powtórzył je zaraz nazajutrz, a równocześnie „Times", znające swych ziomków lepiej od pana sędziego, wróżyły „śmiesznej rurze" setne lata. Jakoż nie upłynął tydzień, a było już rur tysiące, a po trzech miesiącach trudno znaleźć było Anglika, bogatego, czy ubogiego, któryby nie nosił na głowie „śmiesznej rury", „skoro mu się to podoba!" I sądy skapitulowały. A „śmieszna rura" wybrała się na podbój świata: zawojowała nietylko całą Europę i Amerykę, ale zabłysła tryumfalnie na głowach kacyków afrykańskich, iż niebawem wytępiono wydry w Rodanie, brakować ich zaczęło na Syberyi, poczęto robić na nie wyprawę do Nowej ziemi, do Labradoru, do jezior kanadyjskich... Szczęściem wynaleziono jedwabny plusz, nim wydr zabrakło w całym świecie.

Cylinder zyskał sobie miliony zwolenników, dzięki hardemu hasłu dumnego Anglika: „Wara państwu od spraw mych osobistych!" Cylinder cicho skonał i zniknął milczkiem z widowni, gdy państwo położyło na wszystkiem swą ciężką łapę, iż sam mr. Hetheringbon próżnoby dziś wołał, że „dom jego jest jego zamkiem", choćby wścibska władza zaglądała mu do garnków i nawet bezwzględnie ostatni kęs chleba „rekwirowała" od ust jego dzieciom.

Dziś, kiedy bez pozwolenia wysokiej władzy nie wono nam powąchać bodaj rury z barszczu, miło wspominać czasy, kiedy i na głowach nosiliśmy wysokie „śmieszne rury", bo tak nam się podobało.

*

W słońcu.

Wystroiły się jabłonie
i grusze i śliwy —
sad w sierpniowem słońcu płonie
cudny, urodziwy...

Słoneczniki jak latarnie
świecą podle spichrza —
szczęście, co się samo garnie,
duszę mi rozwichrza...

Na ścierniska pełne snopy
podane w zadamę
idą niby one chłopy
na słoneczną samę...

Bo sam Bóg dziś szczęście darzy
w takiem trałem lecie —
raj, co nieraz mi się marzy
gdzieś na tamtym świecie...

Czem raz nowych uciech tysiąc,
jasne uczuć zdroje —
na śmierć sie radbym przysiądz,
że tu niebo moje...

Że to słońce już nie rzadnie
uśmiechnięte niebu —
tem się dzisiaj wyzbył właśnie
własnego pogrzebu...

Że na zawsze się rozżenq
tęsknoty bez końca —
byle jaknajwięcej jeno
słońca, słońca, słońca!...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

NIEDZIELA 18 Heleny	
Wschód słońca o godz. 4 35 r.	
Zachód „ „ 6 53 w.	
Długość dnia godzin 14 m. 20.	

Z miasta.

MUZYKA KOŚCIELNA. Dziś w czasie Sumy o godz. 11 śpiewać będzie w kościele akad. św. Anny p. Adamowa Czunkowa, uczenica prof. Adama Ludwiga. Beltjensa: Modlitwę do N. M. P.", Moniuszki: „Na skrzydłach pieśni" i Saint Saënsa: „Inviolata". Akompaniować będzie p. K. Garbiński.

HOJNY DAR. Od Maryi hr. Wodzickiej, prezesowej Polskiego Związku niewiast katolickich, otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Pan N. N., ziemianin z okupacyi austryackiej, złożył na moje ręce 20.000 (dwadzieścia tysięcy) koron z pismem, donoszącem, że pod wrażeniem gorącego apelu „Głosu Narodu" poczuwa się do obowiązku przyjścia z pomocą naszym, najwięcej jej potrzebującym: 1. Polakom-jeńcom i ewakuowanym w Rosyi; 2. głodnym dzieciom szkół ludowych krakowskich — i przeznacza powyższą kwotę do równego podziału na oba powyższe cele.

Marya hr. Wodzicka.

O POMOC ŻYWNOŚCIOWĄ DLA JEŃCÓW. „Polski Komitet opieki nad jeńcami" nadsyła nam następujące pismo: Im dłużej przeciąga się wojna, tem cięższym staje się los naszych rodaków w niewoli. Organizm, wycieńczony niedostatecznem odżywianiem, coraz bardziej staje się podatnym dla gruźlicy. Apatya i przygnębienie wobec braku pamięci ze strony kraju szerzą się coraz więcej, tembardziej, że widzą jaką troskliwą opieką otaczają swoich jeńców Anglia i Francya, wysyłające całe pociągi pełne najrozmaitszych darów. Oczywiście, kraj nasz, zrujnowany ekonomicznie, nie może równie hojnie obdarzać swoich jeńców. Jednakże niewątpliwie powinien to czynić w znacznie silniejszej mierze niż dotychczas. Do Komitetu napływają wciąż listy, przedstawiające smutny stan rzeczy, a Komitet, wobec małej ofiarności ze strony społeczeństwa może tylko bardzo nieznacznej ilości tych żądań zadość uczynić. Komitet proponuje, aby na wzór Zachodu rozpowszechnił się u nas zwyczaj brania pod opiekę poszczególnych jednostek i posyłania im paczek żywnościowych. Szczególnie na wsi, gdzie łatwiej jest o aprowizacyę, projekt ten powinien znaleźć szerokie poparcie. Gdyby każdy dwór, każda zamożniejsza chata zechciała wziąć pod opiekę jednego jeńca, wtedy przynajmniej wszyscy chorzy i przebywający w gorszych warunkach otrzymywaliby pomoc niezbędną do przetrwania.

Polski Komitet Opieki nad jeńcami (Warszawa, Mazowiecka 7) prowadzi odpowiednie spisy organizacyi obozowych oraz jeńców, nie otrzymujących znikąd pomocy. Każdemu, zgłaszającemu się udzieli natychmiast adresu jeńca, potrzebującego w danej chwili najwięcej pomocy. Komitet składa równocześnie serdeczne podziękowanie PP. Ziemiankom, oraz Sejmikowi Powiatowemu w Opoczyńskiem za rozwinięcie energicznej i ofiarnej akcyi w tej sprawie.

WYDAWANIE CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż w nadchodzącym tygodniu wydadzą sklepy miejskie chleb wszystkim konsumentom, posiadającym legitymacye na pobór mąki A, B i C. Racye pozostają niezmienione, t. j. po 63 dkg. na osobę i tydzień.

FABRYKA POZWOLEŃ NA WYWÓZ. Jeden z niższych funkcyonaryuszy namiestnictwa we Lwowie, zapoznawszy się dokładnie z wydawaniem przez władze pozwoleń na wywóz, postanowił na własną rękę prowadzić ten proceder. Zaopatrzywszy się więc w pewną ilość druków, do których miał dostęp, wygotował przy pomocy podrobionych pieczęci i sfałszowanych podpisów „pozwolenia na wywóz" i te następnie sprzedawał kupcom jako właściwe i dobre, po cenie od 8000— do 12000 koron za jeden egzemplarz. Do pomocy wciągnął jeszcze kilka osób ze Lwowa i z Krakowa. Fałszerza i wspólników jego aresztowano i wykryto wielką ilość gotowych, sfabrykowanych pozwoleń na wywóz.

Organa kontrolne w Krakowie posiadają już te podrobione pozwolenia i przychwycą każdy wagon, idący na zachód, na podstawie fałszywego zezwolenia.

ZNOWU PĘKŁA... ma się rozumieć, rura miejskiego wodociągu, tym razem na ul. Jagiellońskiej. Dzięki temu tylko ta ulica była pozbawiona wody i czekać musiano cierpliwie aż zarząd wodociągów rurę zmieni. Strasznie kruche są te krakowskie rury wodociągowe, jakby były zrobione ze szkła, a nie z żelaza.

Z MIASTA. Sprawa braku soli w okolicach Krakowa, o czem pisaliśmy onegdaj, okazuje, że i na sól istnieje pasek, zręcznie wyzyskiwany przez spekulantów. Dotyczy to przedewszystkiem soli białej, której kontyngent jest stosunkowo mniejszy, a która przez paskarzy jest poszukiwana i wykupywana, zwłaszcza na wywóz do Królestwa. Krakowski główny skład soli w tym wypadku winy nie ponosi, gdyż sól normalnie rozdziela kupcom. Natomiast spekulacye dokonywane są już przez inne czynniki, a, niestety, źródło złego tkwi w samej Wieliczce, gdzie pod bokiem zarządu salinarnego istnieje tajna, pokątna giełda paskarska na sól. Cena soli białej w handlu łańcuszkowym dochodzi do 1 K za kg., a czasem jeszcze i więcej. Kilkakrotnie już były takie okresy, gdzie sól, wydana przez krakowski skład, nagle znikła, wykupywana przez paskarzy. Sprawą tą powinny zainteresować się władze i ukrócić spekulacye żydowskich paskarzy solnych.

PRACA NA POCZCIE W NIEDZIELĘ. Dyrekcya poczt ustanowiła, że praca nadawcza i oddawcza, zarówno na poczcie głównej, jak i na dworcu, ma trwać w niedzielę tylko od godz. 8—10 rano.

Z Polski i ze świata.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA T. S. L. W KĘTACH. W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się uroczyste zakończenie nauki na kursie dla analfabetów, prowadzonym z pełnem poświęceniem przez nauczycielkę p. Helenę Krzysztoforską. Ukończyło go 17 osób. Na pamiątkę rozdało im Koło T. S. L. książeczki do nabożeństwa, przyczem prezes Koła T. S. L., Dr Władysław Dymek, pięknie się do nich zwrócił, w słowach: „Dajemy wam do rąk broń silną, a niezawodną, dajemy wam pacierz polski, polski pacierz, za którego odmawianie butny Prusak do dziś dnia znęca się nad dziatwą polską".

Na dochód T. S. L. odbył się tu 21 lipca b. r. match footballowy drużyn Andrychów—Kęty, z rezultatem 2:0, który przysporzył T. S. L. około 50 kor. czystego dochodu. — Dnia 28 lipca b. r. urządziło Koło T. S. L. uroczysty obchód grundwaldzki. O godz. 10 odbyło się w klasztorze OO. Reformatów uroczyste nabożeństwo, a wieczorem w sali T. S. L. uroczysty grunwaldzki wieczór. Piękne, staropolskiemi zwrotami mocno okraszone, jędrne słowo wstępne wygłosił z zapałem uczeń VIII klasy gimnazyalnej, Zbigniew Dziewoński, poczem Kółko amatorskie odegrało „Bodenhain" Rydla, które wypadło wspaniale, dzięki temu, że reżyseryę objął łaskawie Dr Adam Kłodziński, profesor gimnazyalny z Krakowa. Szczególniej pięknie wypadła scena z marami antenatów. Czysty dochód na T. S. L. wyniósł 600 koron.

KRÓLEWSKO-POLSKIE SZKOŁY. Pisma warszawskie donoszą, że polskie ministerstwo oświaty przyznało państwowym szkołom średnim w Królestwie tytuł: Królewsko-polskie szkoły.

LIST GOŃCZY. Pisma warszawskie ogłaszają wydany przez naczelnika warszawskiej milicyi miejskiej list gończy za Józefem Jadczykiem, byłym sekretarzem ministerstwa zdrowia publicznego, który sprzeniewierzył i sprzedał na własny użytek, złożone w tem ministerstwie przez pierwszy korpus polski, materyały opatrunkowe, jak bandaże, prześcieradła, fartuchy lekarskie i t. d. Jadczyk posługiwał się w malwersacyach woźnymi Szeferem i Tomaszewskim, oraz stolarzem Wolskim. Szefera, w którego mieszkaniu odnaleziono część sprzeniewierzonych materyałów, aresztowano.

HISTORYK REWOLUCYI ROSYJSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Znany dawniej w Warszawie p. Tadeusz Radwański, dziennikarz i publicysta, b. student uniwersytetu warszawskiego, socyalista, b. redaktor „Trybuny", został zesłany swego czasu do Rosyi. Obecnie stanął on na czele specyalnej komisyi, wyznaczonej przez rząd bolszewicki, która ma opracować historyę rewolucyi w Rosyi. Na cel ten bolszewicy wyznaczyli 100.000 rubli. P. Radwański za rządów Kiereńskiego był sekretarzem osobistym Lednickiego.

STARE CMENTARZYSKO POGAŃSKIE wykryto — jak donoszą dzienniki warszawskie — w Wieluniu w Król. Polskiem, przy rozkopywaniu jakiejś parceli. Niestety, wiele cennych urn uległo zniszczeniu, gdyż robotnicy nie zdawali sobie sprawy z nadzwyczajnej wartości archeologicznej wykopalisk.

NAPAD NA CUKROWNIĘ. „Poczta Polska" donosi za „Kijowską Myślą": Dnia 2 b. m. banda uzbrojona napadła na Staryńską fabrykę cukru w gub. połtawskiej. Straż cukrowni wymordowano, dyrektora fabryki, Elmana, rozstrzelano.

NIEPOPRAWNI. Z Kałusza donoszą: P. Konstanty Czarkowski, właściciel dóbr Niegowce pow. Kałusz i Temerowce pow. Stanisławów, sprzedał Temerowce, 240 morgów pola ornego i 300 morgów lasu — grabina, kilku handlarzom jaj z Bukaczowiec, po cenie 1250 kor. za mórg.

GŁÓD NA WOŁYNIU. Z Żytomierza donoszą do „Kijowskiej Myśli": W całej gubernii wołyńskiej panuje głód. Chleba brakuje zupełnie. Z powodu niedostatecznego odżywiania się ludności tyfus głodowy szerzy się nagminnie. Położenie uchodźców, którzy schronili się na Wołyń, jest rozpaczliwe.

DWANAŚCIE MIESZKAŃ LENINA. Ze Szwajcaryi donoszą do „Lokalanzeigera": Bolszewicy wydali w Moskwie specyalne zarządzenia, w celu własnego bezpieczeństwa. Sam Lenin, jak mówią, ma dwanaście mieszkań w Moskwie i codzień gdzieindziej sypia, w obawie przed zamachem; na wszelki wypadek czekają gotowe do odjazdu lokomotywy i automobile. W zachowaniu się marynarzy, dotychczasowych popleczników bolszewizmu, zaszła nagła zmiana, w następstwie czego wielu z nich aresztowano i rozstrzelano, jako wrogów rewolucyi.

DŁUGOŚĆ KARTEK CHLEBOWYCH. Kartki chlebowe w Berlinie drukowane są na paskach papieru, zaopatrzonego w znaki wodne i specyalnie farbowanego. Według „Berl. Tgblt.", na te kartki potrzebny jest miesięcznie pasek, mający 348 km. długości, czyli tyle, ile wynosi odległość z Berlina do Wiednia.

Zawiadomienia i komunikaty.

MISSALE ROMANUM, zostawione 11 sierpnia na plantach, można odebrać: Dębniki, Zamkowa 3, I p., 2—4.

KOMISYA K. K. T. N. S. W. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, t. j. 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali konf. gimn. IV. Uprasza się członków o przybycie.

NEKROLOGIA.

Aleksander Stadnicki, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł w dniu 13 b. m. w Brzezowcu, przeżywszy lat 72.

Repertuar opery.

Niedziela: „Trubadur".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Trubadur".

O przyszłość Zakopanego.

Wyszła z druku nakładem księgarni Podhalańskiej w Zakopanem broszurka pod pseudonimem „Pertinax", omawiająca zaniedbania i potrzeby Zakopanego, z któremi zapoznać się muszą te czynniki publiczne, od których pomocy i działalności zależy jest rozwój letniej stolicy kraju.

W obszernym wstępie omawia autor ogólne stosunki zakopańskie, grzechy zaniedbań, ambicye najrozmaitszych wielkości z Krupówek, warcholstwa unicestwiające wszelkie ogólne prace przez grupki, z których każda szuka protektorów w powiecie, namiestnictwie i sejmie, powodując chaos i butwienie aktów na półkach wyższych urzędów. W rezultacie — pisze autor — stronią od Zakopanego te sfery inteligencyi i zamożnych, którzy, jadąc na miejsce wypoczynku lub kuracyi, chcą mieć spokój, wygodę i czystość, a nie brudne rynsztoki, stajnie z gnojówkami, łachmany dorożek i na dorożkach, oraz stek lokalnych plotek i blagi. Ten nieporządek i braki wywołane zostały nietylko przez niezaradność tubylców lub niepomiarkowanie osiadających na stałe przybyszów, lecz też w równej mierze przez lekceważenie znaczenia rozwoju Zakopanego dla powiatu, dla kraju, dla całej Polski.

Pierwszy rozdział poświęca autor kwestyi komunikacyi, ułatwieniom, jakiemi uposażono niemieckie i czeskie miejscowości klimatyczne i zdroje, gdzie pociągi pospieszne przewożą gości wprost z Wołoczysk do Karlsbadu, z Bogumina do Łomnicy i t. p. Pożałowania godny obraz przedstawia linia Chabówka—Zakopane, żądająca niewielkich inwestyj, których brak odbija się dotkliwie, przedłużając czas jazdy z Krakowa do Zakopanego. (Przyp. Red.). Domagać się zatem należy — pisze autor — bezpośredniego pospiesznego połączenia z Warszawą, Poznaniem i Lwowem, co podniosłoby frekwencyę i wzmgło dochody podatkowe dla gminy i kraju. Żądać należy czystych wozów, długich i szerokich siedzeń, aby jadący chorzy mieli wygodę i takiego rozkładu jazdy, aby czas przybycia chorych był odpowiedniej obliczony, aby turyści i chorzy mieli możność swobodnego wyszukania mieszkania. Porusza dalej autor wiele piekących kwestyj, związanych z przebudową dworca, zorganizowania odpowiedniej służby i zaprowadzenia porządku i sanitarnych wymagań. Obszernie omawia kwestyę fiakrów, zdzierstwo, jakie uprawiają i nieporządki w tej dziedzinie wewnętrznej komunikacyi.

Drugi rozdział poświęcony jest sprawie bardzo ważnej, t. j. regulacyi Zakopanego, która zapewne nastąpi w chwili, gdy gmina otrzyma potrzebne do przeprowadzenia planów regulacyjnych środki.

Trzeci rozdział omawia kwestyę administracyi. Skala wymagań gości różni się bardzo od skali wymagań górali. Trudno górali przekonywać — pisze autor — że skoro zamiast 300—500 osób, Zakopane stało się potrzebnem dla 12.000 — skoro koleją i rozgłosem udostępniło się ono szerszym warstwom — to i egzotyzm zakopański stać się musi wspomnieniem. Zapominają często górale o tem, że skoro dzięki przybyszom z „dziadów" — stali się „panami", że omal nie zasiadł góral w Izbie posłów — wymagania w stosunku do nich urosły dziś do rozmiarów parlamentarnych.

Streszczając ujęte w broszurce zaniedbania, stawia autor następujące wnioski: Przedewszystkiem Zakopane i inne uzdrowiska uwolnić należy z pod opieki powiatowych władz, a nadzór nad ścisłem wykonywaniem ustaw i uchwał wraz z władzą policyjną powierzyć komisarzowi i inspektorowi zdrojowiska. Połączyć Kom. klimatyczną z Radą gminną, przez powierzenie spraw statutem Komisyi klim., objętym — I. kołu Rady gminnej. Stworzyć ostateczny plan regulacyjny. Przysporzyć gminie dochodów na inwestycye ogólne przez przyznanie prawa korzystania przez lat 15 z 3/4 podatków jej gminnych autonomicznych i 4/5 jej podatków czynszowo-państwowych.

Dla przyszłości Zakopanego wzywa autor, aby czynniki miejscowe stworzyły jedno zgodne, solidarnie radzące ciało, bez protestów od uchwał i wiecznych wyborów; ale i władze wyższe niech dopomagają szybko decyzyą i usunięciem przeszkód biurowych, niech nie nasyją urzędników, godnych przeważnie dymisyi, a przy odbudowie narodowego mienia i bytu odżyje i uszlachetni się Zakopane.

Wiadomości gospodarcze.

WYDOBYWANIE FOSFORYTÓW Z JASKIŃ AUSTRYACKICH. Szczegółowe poszukiwania wykazały, że w całym szeregu jaskiń w Austryi znajdują się wielkie pokłady fosforytów, tem cenniejszych, że nadają się do celów nawożenia w stanie surowym, bez potrzeby jakiejkolwiek przeróbki chemicznej. Ministerstwo rolnictwa zdąża teraz do możliwie jak najbardziej szybkiego i wydatnego wyzyskania jaskiń. Rozpoczęto już eksploatacyę jaskini smoczej koło Mixnitz, oraz innych jaskiń koło Peggau w Styryi. W pierwszej z tych jaskiń znaleziono złoża objętości przypuszczalnie około 5.000 wagonów, zawierające przeciętnie około 20% kwasu fosforowego. W najbliższym czasie zamierzone jest wyzyskanie jaskiń w morawskim Krasie i w krajach Pobrzeża; poczem ma nastąpić możliwie jak najprędzej eksploatacya jaskiń w innych krajach austryackich.

NOWY SPOSÓB PRODUKOWANIA PAPIERU. Na posiedzeniu Académie des sciences (według „Journal officiel" z 30 maja 1918) Edmund Perrier przedstawił próby papieru i tektury, wyprodukowane przez panią Karen Bramson z suchych liści. Sam proces wytwarzania jest prosty i tani. Z początku liście się gniecie i następnie oddziela się od nich żyłki roślinne

Te ostatnie przez pewien czas trzyma się w wodzie, potem suszy się je i bieli i w ten sposób otrzymuje tkaninę papierową. Części pozostałe w stanie sproszkowanym miesza się z proszkiem węglowym i z mieszaniny tej formuje się brykiety lub przez suchą destylacyę otrzymuje się paliwo o 6.500 do 7.000 kaloryi. Nadto otrzymujemy dziegieć, przypominający dziegieć norweski, oraz kwas octowy i drzewny. Proszek może służyć również jako bardzo pożywny pokarm dla bydła. Z 1.000 kg. liści otrzymuje się 250 kg. tkaniny papierowej; 200 kg. czystego paliwa; 30 kg. dziegciu, 1 kg. octu drzewnego i 600 gr. kwasu octowego.

WEŁNA Z TORFU. W Silkeborg w Danii, założono towarzystwo akcyjne w celu sporządzania wełny z torfu, według wynalazku szwedzkiego profesora Sellergreena. Wełnę z torfu wyrabia się na maszynach duńskiej konstrukcyi. Fabrykacya obliczona jest na produkcyę 1.000 kilogramów dziennie. W materyałach nowej ludzkiej pomysłowości znajduje się 75 procent torfu, reszta zaś przetworów z szmat zużytych wełnianych. Podobno wełna torfowa ma być silniejszą od zwykłej i tworzy nadzwyczaj ciepłe okrycie, a będzie w sprzedaży stosunkowo tanią.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 17 sierpnia.

Na froncie południowo-zachodnim nie było godnej wzmianki czynności bojowej. W czasie odparcia ataku lotników nieprzyjacielskich na Tryent zestrzelił nadporucznik Navratil angielskiego oficera lotnika przez co zwyciężył w walce napowietrznej po raz ósmy.

W Albanii odparto atak kilku nieprzyjacielskich szwadronów na stanowiska w łuku rzeki Semeni.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 17 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Między Yzerą a Ancrą w ciągu nocy wzmogła się na niektórych odcinkach czynność bojowa. Ożywiona czynność wywiadowcza. Odparto ponowne ataki nieprzyjaciela koło Vieux—Berquin i na północ od Ancre.

Grupa wojska generała - pułkownika Boehna: Po obu stronach Roye rozpoczął nieprzyjaciel na nowe silne ataki. Popołudniu rozszerzyły się one w kierunku północnym aż do miejsca położonego na południowy zachód od Chaulnes oraz w kierunku południowym aż do miejsca położonego na północny zachód od Lassigny. Francuzi i Kanadyjczycy próbowali tu, szturmując nieustannie aż do późnego wieczora wymusić przełom w naszych pozycyach. Armia generała Hutiera udaremniła zupełnie ich atak. Francuzi, na których znów spadł główny ciężar ataków, ponieśli znów najcięższe straty. Koło Hallu i na południe stamtądześrodkowaliśmy ogień artyleryjski na ustawiające się oddziały nieprzyjaciela i na gromadzące się wozy pancerne. Ataki nieprzyjacielskie, jakie tu wieczorem nastąpiły, załamały się przed naszemi liniami.

Punkt ciężkości wczorajszych ataków spoczywał po obu stronach Avre. Kilkakrotne najsilniejsze przygotowanie artyleryjskie poprzedzało tu ataki nieprzyjacielskie, wykonane w głębokich szeregach. Koło Goyencourt nieprzyjaciel zyskał przejściowo nieco na obszarze w kierunku Roye. Nasz przeciwatak, wykonany koło tej miejscowości po stronie północnej odrzucił nieprzyjaciela. Części nasze, położone na przedzie linii bojowej, koło gościńca Amiens—Roye, które po zakończeniu walk wieczorem pozostały jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela, zostały w ciągu nocy odzyskane. Na południe od Avre ataki francuskie, powtarzane kilkakrotnie, złamały się bez wyjątku przed naszemi liniami bojowemi. Przedewszystkiem zaznaczyło się tu działanie naszych karabinów maszynowych. Koło Beuvraignes i na południe stamtąd ogień naszej artyleryi złamał siłę szturmu nieprzyjacielskiego. Tylko na kilku punktach przyszło do walki piechoty. Odparliśmy nieprzyjaciela.

Silna czynność lotnicza ponad polem bitwy. Porucznik Udet zwyciężył w walce powietrznej po raz 56.

Między Oise a Aisne nie udał się atak nieprzyjacielski, przedsięwzięty w godzinach porannych na południe od Nancel.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: Drobniejsze walki piechoty. Nad Veale ożywiła się przejściowo walka artyleryi.

Grupa wojska ks. Albrechta: W Sudgau oddziały szturmowe, które posługując się miotaczami płomieni wtargnęły do francuskich rowów na północ od Largitzen, przywiodły jeńców.

Nasze samoloty pościgowe zestrzeliły cztery samoloty z angielskiej eskadry, która zaatakowała bombami Darmstadt.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Po obu stronach Avry znowu zupełnie nie udały się kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie. Wiele wozów pancerych zniszczono. Między Oise a Aisną rano silna walka działowa. Lokalne ataki nieprzyjaciela odparto.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Biuletyn z 16 bm. W nocy wysunęliśmy naprzód nasze linie na północny wschód od Morlancourt. Lokalne walki na północno-wschodnim krańcu lasu Thiepval, gdzie nasze patrole przeszły na lewy brzeg Ancry. Nasze patrole zrobiły postępy między Beaucourt — Sur Ancre a Puisieux au Mont.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn francuski z 16 bm. wieczór. Wojska nasze szeregiem ataków lokalnych wyparły nieprzyjaciela ze stanowisk na zachód od Roye. Na północ od Avry wespół z Kanadyjczykami wysunęliśmy nasze linie na froncie Goyencourt—St. Mard les Triot—Laucourt. Na południe od Avry wtargnęliśmy głęboko w las Loges.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 15 sierpnia: Odparliśmy ogniem kilka nieprzyjacielskich ataków na nasze linie zabezpieczające na południe od jeziora Dojram. Jeden oddział, który zdołał się zbliżyć do naszych linii, został zniszczony ogniem karabinów maszynowych. Na równinie przed naszemi stanowiskami na zachód od Serres nasze oddziały odpędziły ogniem oddziały nieprzyjacielskiej piechoty i przywiodły greckich jeńców.

ATAKI LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

Berlin. B. kor. „Petit Parisien" donosi: W nocy z dnia 14 na 15 sierpnia zaatakowali lotnicy niemieccy Dunkierkę, jak niemniej Calais i Boulogne. Na Dunkierkę zostało zrzuconych 20 torped powietrznych. W Calais ma być znaczna szkoda rzeczowa. Również Boulogne, jak się zdaje, ucierpiało.

Ameryka zrywa z bolszewikami.

Amsterdam. B. kor. „Times" donoszą z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone zerwały wszelkie stosunki z rządem bolszewickim. Niewiadomo czy wypuszczony na wolną stopę generalny konsul angielski będzie mógł opuścić Moskwę. Agent bolszewicki w Londynie, Litwinow, może otrzymać paszporty do odjazdu z Anglii, skoro tylko generalny konsul angielski z Moskwy przybędzie do Sztokholmu.

Stan oblężenia w Władywostoku.

Londyn. B. kor. Według doniesienia Biura Reutera „Daily Mail" donosi z Władywostoku pod datą dnia 18, że ogłoszenie stanu oblężenia nastąpiło z powodu odbycia przez bolszewików - komunistów tajnego zgromadzenia, na którem uchwaloną została manifestacya na rzecz wypuszczenia na wolność uwięzionych przez sojuszników przywódców bolszewickich. W uchwale tej wyrażono groźbę, że w razie odmowy więzienia zostaną otwarte, a manifestanci zostaną uzbrojeni w broń i materyały wybuchowe celem wysadzenia w powietrze budynków publicznych i celem walki z uzbrojonymi oddziałami. Dalej uchwalono na wspomnianem zgromadzeniu, aby po oswobodzeniu uwięzionych uwięzić generała Horwata i rząd syberyjski. Równocześnie z manifestem na rzecz uwolnienia uwięzionych mieli robotnicy należący do związków robotniczych zaprzestać pracy.

FRANCUZI IDĄ Z POMOCĄ.

Londyn. B. kor. „Daily Mail" dowiaduje się z Władywostoku z daty dnia 18 b. m.: Sojusznicy postanowili ogłosić we Władywostoku stan oblężenia. „Times" dowiaduje się z Tokio pod datą dnia 12 sierpnia: Francuskie wojska przybyły do Nikolska na północ od Władywostoku.

GEN. PFLANZER BALTIN RANNY.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Skutari nadeszła wiadomość, że gł. komendant generał Pflanzer Baltin uległ wypadkowi automobilowemu. Kiedy odbywał podróż służbową, automobil wpadł do rowu wypełnionego kamieniami. Generał został ciężko ranny.

Echa zjazdu cesarzy.

Wiedeń. (Telefonem). Wiadomości prasy wiedeńskiej, odnośnie do rezultatów obrad w gł. kwaterze niemieckiej w sprawie polskiej są bardzo szczupłe. „N. Freie Presse" konstatuje tylko, że żadna decyzya nie zapadła i że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby się za pewnem rozwiązaniem już oświadczono, jak również, że zarzucono rozwiązanie austro-polskie.

Berliński korespondent „Abend" konstatuje pewne zbliżenie w kwestyi polskiej o tyle, że niema żadnej przeszkody do rychłego rozwiązania kwestyi polskiej. Zapewnia jednak, iż oba mocarstwa centralne stoją do dziś na stanowisku traktatu brzeskiego.

Nie bez powodu stara się „Reichspost" przeciwdziałać całą siłą wiadomościom berlińskim, jakoby austro-polskie rozwiązanie zarzucono. „Reichspost" stwierdza, że Austrya w żadnym kierunku nie ustaliła formuły rozwiązania sprawy polskiej. Mężowie stanu austryaccy pragną stworzyć Polskę zdolną do życia, a nie chcą stwarzać nowej irredenty. Rozwiązanie austro-polskie zniknie jako termin publicystyczny, ale sprawa polska zostanie rozwiązana w duchu austryackim. W końcu pismo przytacza słowa ces. Maryi Teresy, wypowiedziane przy podpisywaniu rozbioru Polski i podnosi, iż ofiarowanie Radzie Regencyjnej w czasie jej gościny w Wiedniu pokoi Maryi Teresy było rodzajem pokuty dziejowej.

Ze źródła zazwyczaj dobrze poinformowanego dowiaduje się wasz korespondent, że wszelkie wiadomości, które powiadają, że sprawa polska została rozwiązana w tym lub innym duchu są przedwczesne. Koła berlińskie są rozwiązaniu austro-polskiemu przeciwne. Jedynie ustaliło się przekonanie, iż to rozwiązanie bezwzględnie musi być wynaleziona. Na uwagę zasługuje jedynie fakt, iż w Berlinie rozważono poważnie kombinacyę, polegającą na utworzeniu Królestwa Polskiego, opierającego się traktatem na mocarstwach centralnych z arcyks. Karolem Stefanem na czele. Kombinacya ta jednak o tyle tylko miałaby widoki, o ile wszechniemcy, którzy po ostatnich biuletynach niemieckich spokornieli, znowu nie przyjdą do rozstrzygającego głosu.

PÓŁURZĘDOWE GŁOSY.

Wiedeń. B. kor. W sprawie narad w głównej kwaterze niemieckiej dowiadują się „Polnische Nachrichten" z poinformowanego źródła, że dyrektor departamentu stanu ks. Radziwiłł we wspólnych konferencyach nie brał udziału, ponieważ w przeddzień przybycia osobistości austro-węgierskich opuścił niemiecką główną kwaterę. W miarodajnych kołach polskiej Rady Stanu przedewszystkiem kładą nacisk na objęcie całej administracyi przez rząd polski. Ks. Radziwiłł w najbliższym tygodniu ma przybyć do Wiednia.

Rada państwa nie zbierze się.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa we wrześniu nie odbędzie się sesya Rady państwa.

Uroczyste święto Słoweńców.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Lublany donoszą, ogromnie serdeczne przyjęcie zgotowano gościom polskim i czeskim, przybyłym do miasta. Na dworcu oczekiwały tłumy publiczności. Przemawiał między innymi pos. Dr Głąbiński. Również z balkonu hotelu, którym goście zamieszkali przemawiali liczni mowcy między nimi pos. Stanek i Dr Głąbiński. Zgodnie z poleceniem policyi tłum rozszedł się spokojnie.

Na konstytuującem zgromadzeniu przewodniczącym rady narodowej wybrano pos. Koroszeca. Socyaliści słoweńscy nie byli oficyalnie reprezentowani. Na zgromadzeniu przemawiał między innymi pos. hr. Skarbek o przyszłem współdziałaniu narodów: polskiego, czeskiego i słoweńskiego. W czasie obrad merytorycznych, w których uczestniczyli delegaci słoweńscy, polscy, czescy i kroaccy przewodniczył pos. Głąbiński.

W sobotę pos. Głąbiński złożył hołd biskupowi Jegliczowi, jako przyszłemu prymasowi narodu poł. słowiańskiego.

Urodziny cesarza.

Wiedeń. B. kor. Rocznicę urodzin cesarza obchodzono w przystrojonej chorągwiami stolicy państwa uroczyście, lecz na życzenie cesarza cicho i bez przepychu. We wszystkich kościołach i świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa, w których wzięli udział naczelnicy władz państwowych, krajowych i miejskich, stowarzyszenia, obywatele, młodzież szkolna z nauczycielami.

Ze wszystkich stron monarchii nadchodzą wiadomości o podobnych uroczystościach.

W Wiener Neustadt zostało dziś w obecności arcyks. Maksymiliana, jako zastępcy cesarza, wymusztrowanych 170 akademików drugiego roku tutejszej Teresiańskiej akademii wojskowej.

W Moedlingskiej technicznej akademii wojsk. zostało dziś w obecności arcyks. Leopolda Salwatora wymusztrowanych 41 akademików z działu artyleryi i 88 akademików z działu wojsk technicznych.

Uroczystość rocznicy urodzin cesarza w miejscu pobytu rodziny cesarskiej w Reichenau miała charakter przeważnie wojskowy. Rano odprawioną została uroczysta msza św. w kaplicy zamkowej w Wartholz w obecności rodziny cesarskiej. Po nabożeństwie przyjął cesarz życzenia najwyższych dygnitarzy dworskich, generalnych adjutantów. Przybyła także przed monarchę deputacya podoficerów „korpusu szarotki", który cesarz na wiosnę r. 1916 prowadził do zwycięstwa w ofenzywie przeciw Włochom.

O godzinie 11-ej przedpoł. przybyli marszałkowie poln. arcyks. Fryderyk, arcyks. Eugeniusz, Hoetzendorff, Koeves, Robr, Boehm-Ermolli i szef sztabu gen. Arz, aby cesarzowi wręczyć na wiązanie od armii laskę marszałkowską.

Arcyks. Fryderyk wygłosił przemówienie do cesarza. Cesarz głęboko wzruszony przyjął laskę marszałkowską, a wręczył nawzajem od siebie laskę marszałkowską pierwszemu marszałkowi arcyks. Fryderykowi.

Po tym hołdzie armii dla swego najwyższego wodza wojennego, oraz dla byłego naczelnego komendanta nastąpiła promocya 11 żyjących i 1 poległego kawalera orderu wojskowego Maryi Teresy.

W południe odbyło się śniadanie familijne, a równocześnie obiad marszałkowski. Cesarz niemiecki przed wyjazdem cesarza Karola z głównej kwatery niemieckiej złożył swemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi życzenia z okazyi rocznicy jego urodzin i wręczył mu jako wiązankę statuetkę przedstawiającą osobę cesarskiego gratulanta.

Reformy agrarne na Węgrzech.

Wiedeń. (Telefonem). Rząd węgierski na jesiennej sesyi sejmu przedłoży projekt daleko idących reform agrarnych. Mają one zapewnić żołnierzom powracającym z pola prawo do zakupna ziemi. Ustawa nowa przyznaje państwu prawo wywłaszczania. Prawo to może znaleźć zastosowanie 1) wobec ziemi, która w czasie wojny przechodziła z rąk do rąk, 2) wobec majątków obcych poddanych.

Min. Gałecki w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.). Jak się dowiadujemy, minister Dr Gałecki wyjeżdża dnia 18 b. m. o godz. 8 min. 30 wieczór z Wiednia do Galicyi. Minister zamierza zabawić 19 b. m. w Tarnowie i Rzeszowie, w dniu 20 b. m. we Lwowie, 21 b. m. w Przemyślu i Jarosławiu, zaś 22 b. m. w Krakowie i Wieliczce. Na życzenie ministra Gałeckiego zaniechano mają być wszelkie oficyalne przyjęcia. Natomiast p. minister pragnie zetknąć się o ile to tylko jest możliwe, w ramach szczupłego programu podróży, z najszerszemi warstwami społeczeństwa kraju i przyjmować będzie wszystkich zgłaszających się na posłuchanie w miejscu i w godzinach, o których bliższych wyjaśnień udzieli namiestnictwo, względnie starosta.

Obecna podróż p. ministra dla Galicyi nie wyklucza zapowiedzianej już poprzednio podróży ministrów resortowych do Galicyi. Podróż tych ministrów ma się odbyć w najbliższym czasie. Minister robót publicznych zapewne około 25 b. m. uda się w podróż do Galicyi, przyczem zwiedzi przedewszystkiem obszary najbardziej dotknięte klęską wojny.

UZNANIE DLA PRACY DUSZPASTERSKIEJ.

Wiedeń. B. kor. „Reichspost" ogłasza pismo apostolskiego wikaryusza polowego, wyrażające uznanie dla poświęcenia, z jakiem cały kler wojskowy spełniał swe obowiązki w czasie ostatnich walk.

BAJKA O ZŁOCIE.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma wiedeńskie podają za „Voss. Ztg" nieprawdopodobną wiadomość, że w Czechach kursują złote i srebrne pieniądze proweniencyi francuskiej, będące monetą przyszłego państwa czeskiego. Tylko jeden dziennik wiedeński zaopatrzył to doniesienie uwagą, iż w prawdziwość jego nie wierzy.

„AMERYKAŃSKI" ATAK NA AMERYKĘ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Amsterdamu donoszą, że Niemcy skonstruowali nowy typ samolotu, mogący się trzy tygodnie (?) utrzymać w powietrzu. Samolotami tymi pragną oni zaatakować Amerykę.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Hr. Kazimierz Rostworowski z Chodorowa; Alfred Kotowski z Kielc; Karol Kauczyński z Wiednia; dyr. Kazimierz Chodorowski z Krosna; podpułk. Andrzej Grodziński z Wiednia; Bolesław Kasperowicz z Potylicza; Dr Aleksander Barański z Żywca; Kasper Ogniewski z Kleczy Górnej; Wojciech Biechoński ze Lwowa; Drowie Fioryanowie Kępińscy z Białej.

TURBINY WODNE
FRANCIS-FINK.

Młyny, kaszarnie, perlaki automatyczne, Kamienie sztuczne i wszelkie maszyny młyńskie buduje 2301

Wrócisław Krzyżanowski, Inżynier
w Warszawie, Al. Jerozolimska 35.
Karczownice konne do pieńków leśnych.

Świeżo wyszedł II. zeszyt

„ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ".

Nakład XX. Misyonarzy Kraków, Nowa Wieś, str. 112.
Cena K 2·—, z przesyłką K 2·10. 2349
Przy zamówieniach większej ilości egzemplarzy odpowiedni rabat.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółkowej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Krakowie na Łobzowie odbędzie się 28 sierpnia o g. 6 wieczór w lokalu Stowarzyszenia ul. Kazimierza Wielkiego l. 111.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. zamknięcie rachunków za lata 1914—1917; 3. sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum; 4. rozdział zysków; 5. wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej; 6. wnioski i interpelacye.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1918 r. 2348
Szymon Olas, dyr., m. p

Sklep wynajmę

z piwnicą, składem — może być z mieszkaniem.

Adres: A. Kłębkowski, ulica Chocimska l. 26, Nowa Wieś. 2354

NOWOCZESNE

STOLCE WALCOWE

wyrobu firmy Ganz i Ska w Budapeszcie **oraz motory benzynowe** 5—32 HP. zdatne do celów rolniczych poleca 2351

Inżynier Menasche Kraków, Zyblikiewicza 15.

Zwolniono z cenzury.

X. K. Zimmermann, Dr. i Prof. Uniw. Jagiell.

FRYDERYK WIELKI

i jego kolonizacya rolna na ziemiach polskich.

Dzieło powyższe stanowi olbrzymi materyał dla historyków, podręcznik, vademecum dla parlamentaryuszów i dziennikarzy, kopalnię dla publicystów, codzienne memento dla każdego Polaka.

2 tomy. Tom I. str. XX. i 898, tom II. str. XII. i 495 z 2 mapami i 10 fotograwurami. W wielkiej ósemce.

Cena książki 30 mk.

Dostarcza:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha Poznań, św. Marcin 69. 2356

Do nabycia także w każdej księgarni polskiej.

---

100 koron dam

za wyszukanie mieszkania odpowiadającego na pracownię szewską.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Mieszkanie". 2342

Grünner Sauerbrunn Kaiserwald-Brunnen

najczystsza naturalna alkaliczna szczawa źródła mineralnego w Grünn obok Karlsbadu, polecana przez powagi lekarskie.

Znakomita woda lecznicza, jako woda stołowa, smaczna, zdrowotna i odświeżająca. Skutecznie działająca i nie psująca się. 2261

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Królestwo Polskie:

Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2, tel. 2303.

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)

poleca:

Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pessarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykówki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2131

W FALISZÓWCE pow. Krosno 17 klm. od stacyi kolejowej na przestrzeni **105 morgów** mam na sprzedaż

KAMIENIOŁOMY.

Zgłoszenia przyjmuje: **TADEUSZ BUKOJEMSKI** Kołomyja, willa „Poraj". 2299

KAWIARNIA ZAKOPAŃSKA
KAZIMIERZA PŁOSZAJA

długoletniego pracownika firmy Bisanz

Kraków, ul. Poselska 18 2308

Kawiarnia nowo otworzona i z komfortem urządzona. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Pokoje do gry. — Bilardy Seiferth'a.

Lokal otwarty od godziny 6 rano do 11 w nocy.

Poszukuje się nauczycielki na wieś

do dwóch dziewczynek (2 kl. wydz. i 3 kl. ludowa). Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Jadwiga Łobaczewska Kraków, Pijarska 5, I. p., codziennie między g. 3—4. 2359

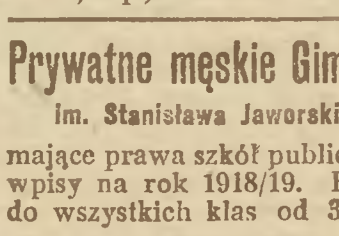
Prywatne męskie Gimnazyum realne

im. Stanisława Jaworskiego w Krakowie

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok 1918/19. Egzamina wstępne do wszystkich klas od 30 sierpnia 1918 r.

Rynek 17, II. p. 2314

„JERRY" Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie

Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416. 2174

Bandaże na przepukliny czyli ruptury albo bruch:



pępka, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zamawiając, należy opisać jak wielka przepuklina, z której strony, wiek zajęcie i miarę nitką lub w centimetrach w koło ciała przez biodra (kłęby-miednicę). Cena od 20 kor. do 60 kor. lecz i wyżej.

Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów na obwisłe brzuchy, na oberwanie się, na latającą nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po przebytej operacyi, na nieżyt kiszek i żołądka, na zaopatrzenie rozciągłych przepuklin brzucha ewentualnie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierzchem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży i jakoteż po połogu, w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami, w cierpieniach i opadaniu macicy itd. — Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek, wzrost i podać miarę w pasie, wokoło przez brzuch i wokoło po pod brzuch. Cena od 60 kor. do 120 kor. lecz i wyżej.

Niezawodną pomocą w wypadaniu macicy są bandaże systemu Prof. Dr. Lavetana. — Zamawiając, należy podać: wiek, wzrost, ilość przebytych połogów, podać miarę w pasie (talli) i w koło przez brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor. lecz i wyżej.

Opatrunki gumowe do moczenia z rezerwoarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. Opatrunki z rezerwoarami przy nienaturalnym odchodzie stolca.

Prostotrzymacze czyli korektory ortopedyczne dla dzieci i dorosłych przeciw pochyłemu się trzymaniu, zgarbnieniu i wysterczającym kościom łopatkowym. — Zamawiając, należy podać wiek, wzrost i miarę wokoło po pod ramiona i w pasie oraz opisać bliższe szczegóły. Cena od 60 kor. — Zamówienia uskutecznia natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem

Wyrób rozmaitych bandaży 2187

M. L. Polaczek, Sambor 11. Galicya.

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza

ULI SŁOWIANSKICH

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2177

Wojenna Centrala Handlowa
Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczór. 2227

Kilka wagonów oryginalnych szwedzkich
ZAPAŁEK.

Za wagon K 120.000 — przez akredytywę lub za nadesłaniem pieniędzy. — Wywóz towaru jest dozwolony. Wagon posiada 120 pak, a każda paka 5.000 pudełek zapałek. 2259

V. JAN Praga VI. Vratislavova 5 29.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabiformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik probny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabiform". 2171

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka wdowy Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Dnia 25 sierpnia o godz. 2 popoł. z kompletem, a o godz. 2½ bez względu na komplet

odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

Towarzystwa zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Dembowcu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1917;
2) Sprawozdanie Komisyi szkontrującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
3) Wybór Zarządu i Komisyi szkontrującej;
4) Wnioski.

Sekretarz: **Franciszek Słowiński.** 2857 Prezes: **Józef Zawisza.**

GARNITURY MŁOCARNIANE

parowe, kompletne, z pasami i płachtami, fabrykat pierwszorzędny 2334

poleca do natychmiastowej dostawy

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Kraków, Rynek gł. 29 — Oddział rolniczy.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"
ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

SPÓŁKA FAKTUROWA w Krakowie ul. Podwale 7

Stow. zar. z ogr. por.
ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY
oraz Filia w Tarnowie, ulica Krakowska 8.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4% 2175

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów

---

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2157

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 99 hal.

Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego
Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Tomasza 35.

KURSA PRAWNICZE 2205

„IUS" KRAKÓW „IUS", Garbarska 6, przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów prawniczych. Prospekta na żądanie.

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Sławkowska 24. 548

Księgarnia Polska

w Krakowie, Sławkowska 3

dostarcza wszelkich książek, map, nut na rozmaite instrumenta, libretta, wyciągi fortep. z oper i operetek, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 1977

Księgarnia katolicka Dra Mi kowskiego w Krakowie - poleca dziełko:

GEMMA GALGANI

Nowy wzór naśladowania dla młodzieży. 2025

Za nadesłaniem K. 2·60 z góry przekazem, przesyła franco.

Flaszki
z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2178

Torby szkolne

płócienne i inne, teczki do aktów, na biurka i t. p. sprzedaje Liga Pomocy przemysłowej Kraków, ul. Straszewskiego l. 28. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 2328

Poszukuję emeryta

(lub emerytki) na lektora z całem utrzymaniem na wsi, o 12 kilometrów od stacyi Rymanów. 2331

Zgłoszenia pod „Emeryt" Adm. „Głosu Narodu".

Praktykant

zamiejscowy potrzebny do handlu A. Krzyżański i J. Ko... wniej Wł. Kraków, ...lna 26. 2356

Suteryny

wynajmę

suche, widne. Adres ulica Chocimska 26 (Nowa Wieś) — A. Kłębkowski. 2355

OSOBA,

która znalazła w pociągu 14 kwietnia czarną notatkę i odesłała ją do Przemyśla, zechce podać swój adres pod poste-restante Nr. 1000 Kraków. 2350

Nauczyciel

z wieloletnią rutyną i jak najchlubniejszemi świadectwami, obejmie obowiązek z zakresu gimnazyum. Posiada też konwersacyę niemiecką i francuską. Zgłoszenia pod „A. S. S." do Adm. „Głosu Nar." 2353

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar."

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1863, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.
Nędza stwierdzona.

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226

roczny, dwuletni i wieczorny,

przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon"** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. à K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.

Majątek ziemski

(około 400 morgów) w zachodniej Galicyi nie w celach spekulacyjnych kupi Polak z zaboru pruskiego. Zgłoszenia ewentualnie z fotografią domu mieszkalnego pod „Poznańczyk" do Adm. „Głosu Narodu". 2344

Seminaryum św. Rodziny

z prawem publiczności, w Krakowie, ulica Pędzichów **l. 18, przyjmuje wpisy na kurs I., II.,** na dwuletni kurs przygotowawczy (preparanda w zakresie II. i III. kl. wydziałowej) i do internatu w dniach 2 i 8 września od godziny 10—12 i od 3—5. 2324

Nauka zaczyna się 5-go września.

Związek Gospodarczy katol. Właścicieli realności

przyjmie **urzędnika** (katol.) ewentualnie **solicytatora adwokackiego,**

obznajomionego z buchalteryą (amerykańską), pierwszeństwo mają prawnicy. — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Mussila, ul. Karmelicka 15. 2312

ZWIĄZEK GOSPODARCZY
Katolickich Właścicieli Realności

ulica Karmelicka 15 2310

sprzedaje: herbatę prawdziwą, kawę surogat z cukrem, sadło, słoninę, jaja, marmoladę, grzyby, pieprz, mydło (na kartki), nici, żarówki elektryczne jasno matowe i pół matowe, koniak bardzo dobry, zapałki (na kartki ...cowe) i bulion. Nadto może dostarczać świeżą kiełbasę wieprzową, wędzonkę i cielęcinę upraszając o bezzwłoczne zgłaszanie zapotrzebowań. We wrześniu rozdzieloną będzie skóra i nici.

Wpisowe wynosi K 5 — udział K 50. — Wpisywać się można codziennie od 9—12½ i od 3—6.

Dr. St. Ćwikowski, adwokat w Nowym Sączu

poszukuje

rutynowanego koncypienta i solicytatora adwokackiego

pod korzystnymi warunkami. 2207

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i pacz... Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Pacha.